

Wczoraj o godz. 10 rano został podpisany w Warszawie

Cena 20 gr.

# Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ośmioma państwami europejskimi

uczestnikami Konferencji w sprawie zapewnienia  
pokoju i bezpieczeństwa w Europie

W CZORAJ w sali Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nastąpiło uroczyste podpisanie Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Republiką Czechosłowacką, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Węgierską Republiką Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Punktualnie o godz. 10 podchodzi do stołu przewodniczący delegacji albańskiej Prezes Rady Ministrów M. Shehu i składa podpis pod Układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz pod protokołem w sprawie zjednoczonego dowództwa sił zbrojnych sygnatariuszy Układu. Kolejno podpisują Układ i protokół przewodniczący delegacji bułgarskiej — Prezes Rady Ministrów W. Czerwenkow, węgierskiej — Przewodniczący Rady Ministrów A. Hegedüs, Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Prezes Rady Ministrów O. Grote wohl, polskiej — Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, rumuńskiej — Prezes Rady Ministrów Gheorghiu Dej, radzieckiej — Przewodniczący Rady Ministrów N. A. Bułganin i czechosłowackiej Przewodniczący Rządu Republiki Czechosłowackiej V. Siroky.

## Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między

Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką

### UKŁADAJĄCE SIĘ STRONY.

■ potwierdzając ponownie swoje dążenie do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, opartego na udziale w nim wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego i państwowego, co pozwoliłoby połączyć ich wysiłki w interesie zabezpieczenia pokoju w Europie,

■ uwzględniając jednocześnie sytuację, jaka powstała w Europie w wyniku ratyfikacji układów paryskich, przewidujących utworzenie nowego ugrupowania wojennego w postaci „Unii zachodnio-europejskiej” z udziałem remilitaryzowanych Niemiec zachodnich i ich włączeniem do bloku północno-atlantycznego, co wzmaga niebezpieczeństwo nowej wojny i stwarza groźbę dla bezpieczeństwa narodowego państw milujących pokój,

■ w przekonaniu, że w tych warunkach milujące pokój państwa Europy powinny podjąć niezbędne kroki dla zapewnienia swego bezpieczeństwa i w interesie utrzymania pokoju w Europie,

■ kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych,

■ w interesie dalszego zacieśnienia i rozwoju przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw, a także nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne,

■ postanowili zawrzeć niniejszy Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej i wyznaczili jako swych Pełnomocników

PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI ALBANII — MEHMETA SHEHU, PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW LUDOWEJ REPUBLIKI ALBANII,

PREZYDIUM ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII — WYŁKO CZERWENKOWA, PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW LUDOWEJ REPUBLIKI BUŁGARII,

PREZYDIUM WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ ANDRASA HEGEDUSA, PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ,

PREZYDENT NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ — OTTO GROTEWOHLA, PREMIERA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ,

RADA PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ — JOZEFA CYRANKIEWICZA, PRZESZA RADY MINISTRÓW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ,

PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ — GHEORGHE GHEORGHIU-DEJA, PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ,

PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH — NIKOLAJA ALEKSANDROWICZA BULGANINA, PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH,

PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ — VILEMA SIROKY'EGO, PREMIERA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ, którzy po przedstawieniu swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

### ARTYKUL 1

UKŁADAJĄCE się Strony zobowiązują się, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, powstrzymać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i załatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone,

### ARTYKUL 2

UKŁADAJĄCE się Strony oświadczają swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, i będą w pełni poświęcać swe siły urzeczywistnieniu tych celów.

Układające się Strony będą w związku z tym dążyć do przyjęcia w porozumieniu z innymi państwami, które wyrażą chęć współpracy w tej dziedzinie, skutecznych środków w celu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady,

### ARTYKUL 3

UKŁADAJĄCE się Strony będą konsultować się między sobą we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących ich wspólnych interesów, kierując się sprawą utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Będą one niezwłocznie konsultować się między sobą dla zabezpieczenia wspólnej obrony i utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w każdym przypadku, gdy — zdaniem któregośkolwiek z nich — powstanie groźba zbrojnej napaści na jedno lub kilka Państw-Stron Układu.

### ARTYKUL 4

W PRZYPADKU napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka Państw-Stron Układu, dokonanej przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw, każde Państwo-Strona Układu, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli państwu lub państwom, na które dokonana została taka napad, natychmiastowej pomocy, indywidualnie i w porozumieniu z innymi Państwami-Stronami Układu, wszelkimi

środkami, jakie będzie uważało za niezbędne, włączając zastosowanie siły zbrojnej. Państwa-Strony Układu będą niezwłocznie konsultować się w sprawie wspólnych kroków, które należy podjąć w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

O krokach podjętych na podstawie niniejszego artykułu zawiadomiona będzie Rada Bezpieczeństwa zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Kroki te zostaną wstrzymane, gdy Rada Bezpieczeństwa podejmie środki niezbędne dla przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

(Dokończenie na str. 2)

## W hołdzie bojownikom poległym w walce o wyzwolenie Polski



Delegacja ZSRR składa wieniec na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

W DNIU 13 bm. delegacje rządowe uczestniczące w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oddały hołd żołnierzom bohaterom Armii Radzieckiej, poległym w walkach o wyzwolenie Polski, składając wieniec na Cmentarzu-Mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie.

Tego samego dnia delegacje rządowe, uczestniczące w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oddały hołd żołnierzom Wojska Polskiego, poległym w walkach o wolność Polski, składając wieniec przy Grobowcu — Mauzoleum bohatera walk z faszyzmem gen. Karola Świerczewskiego — Waltera.

Na uroczystościach składania wienieców obecni byli: I Sekretarz

## Cała Polska z największą uwagą śledziła obrady Konferencji Warszawskiej

Z NIESLAENACYM zainteresowaniem śledził kraj przebieg Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Z żywym dyskusyjnym są również propozycje Związku Radzieckiego, dotyczące redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. W wielu miejscowościach zorganizowano specjalne punkty, informujące o ostatnich posiedzeniach Konferencji. W zakładach i różnych instytucjach odbywały się zebrania i masówki.

(Dokończenie na str. 3)

# ECHO KRAKOWSKIE

Rok X Kraków Niedziela 15—Poniedziałek 16.V.1955 r. nr 115

## O utworzeniu Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych państw—stron Układu o przyjaźni współpracy i pomocy wzajemnej

Z GODNIE z Układem o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką, państwa — strony Układu powzięły uchwałę w sprawie utworzenia Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych.

Uchwała przewiduje, że zagadnienia ogólne, dotyczące umocnienia zdolności obronnej i organizacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu, podlegają rozpatrzeniu przez Doradczy Komitet Polityczny, który będzie podejmował odpowiednie decyzje.

Dowódcą Naczelnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydziałonych przez państwa, które podpisały Układ, mianowany został Marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew. Zastępcami Dowódcy Naczelnego Zjednoczonych Sił Zbrojnych mianowani zostają Ministrowie Obrony lub inni szefowie wojsk państw — stron Układu, którym powierza się dowództwo Sił Zbrojnych każdego z państw — stron Układu, wydzielonych jako część składowa Zjednoczonych Sił Zbrojnych.

Sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w przedsięwzięciach dotyczących Sił Zbrojnych Zjednoczonego Dowództwa rozpatrzone zostanie w terminie późniejszym.

Przy Dowódcy Naczelnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych tworzy się Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw — stron Układu, w którego skład wchodzi stali przedstawiciele Sztabów Generalnych państw — stron Układu.

## Dziś rozpoczynają się Dni Oświaty, Książki i Prasy



Dziś rozpoczynają się tegoroczne „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, które trwać będą do 29 bm. Jak co roku, wypełnią je spotkania autorów z czytelnikami, loterie książkowe, konkursy i imprezy czytelnicze oraz tradycyjne kiermasze książkowe

Siedziba Sztabu jest Moskwa.

Rozmieszczenie Zjednoczonych Sił Zbrojnych na obszarze państw — stron Układu dokonywane będzie odpowiednio do potrzeb obrony wzajemnej na mocy porozumienia między tymi państwami.

## W końcu maja odbędzie się w Belgradzie spotkanie przedstawicieli Związku Radzieckiego i Jugosławii

MOSKWA  
W CZORAJSZYCH dniach centralne opublikowały następujący komunikat:

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rząd Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, ożywione obopólnym pragnieniem dalszego polepszenia stosunków między oboma krajami i utrwalenia pokoju, porozumiały się w sprawie spotkania ich przedstawicieli na najwyższym szczeblu i w tym celu wyznaczyły następujące delegacje:

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow (szef delegacji) przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikołaj, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR, członek KC KPZR i redaktor naczelny dziennika „Pravda” D. T. Szepilow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko i zastępca ministra handlu zagranicznym ZSRR P. N. Kumin;

Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii: prezydent FLRJ Józef Broz-Tito, zastępcy przewodniczącego Związku Komunistów Wykonawczego — E. Kardel, A. Rankowicz, S. Wukmanowicz-Tempo, sekretarz stanu do spraw zagranicznych K. Popowicz, członek Związku Komunistów Wykonawczego M. To dorowicz i zastępca sekretarza stanu do spraw zagranicznych W. Mirczurowicz.

Spotkanie odbędzie się w Belgradzie w końcu maja 1955 roku.

## Miliony książek na ulicy

P EWIEN paroletni chłopczyk zapytany przez kogoś, co zjawia się w nastaniu wiosny w parkach i na ulicach, odpowiedział bez wahania, jednym słowem:

— Listki na drzewach, kwiatki, ptaszki, co przyleciały z ciepłych krajów, książki...

Dla małego chłopca wychowanego w ostatnim dziesięcioleciu książka stała się nieodłącznym elementem wiosny, na równi z odradzającą się przyrodą.

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że z niezmienną siłą natury rokrocznie w dni majowe wychodzi na ulice miasta książka, że książka staje się bohaterką dnia i to przez całe dwa tygodnie.

Wzrastają z roku na rok cyfry nakładów książek, a jednocześnie wzrasta nieproporcjonalnie wprost szybkość, z jaką znikają z księgarni dziesiątki tysięcy egzemplarzy interesujących, dobrych książek

(Dalszy ciąg na str. 2)

**Przewodniczący Rady Państwa** wydał obiad na cześć delegacji rządowych uczestniczących w Konferencji Warszawskiej

**PRZEWODNICZĄCY** Rady Państwa Aleksander Zawadzki wydał w dniu 13 bm. w sali kolumnowej gmachu Rady Państwa obiad na cześć delegacji rządowych, uczestniczących w Konferencji Warszawskiej państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W obiedzie wzięli udział: Przewodniczący delegacji ZSRR Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Nikołaj Bulganin i członkowie delegacji: 1 Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wacław Molotow, Minister Obrony ZSRR Marszałek Związku Radzieckiego Georgij Żukow, Marszałek Związku Radzieckiego Iwan Koniew, Przewodniczący Rady Ministrów Rosyjskiej FSRR Aleksander Puzanow, Przewodniczący Rady Ministrów Ukrainy SRR Nikifor Kalczenko, Przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR Kiril Mazurow, Przewodniczący Rady Ministrów Łotewskiej SRR Willis Laciś, Przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR Mieczysław Giedwilas, Przewodniczący Rady Ministrów Estońskiej SRR Aleksiej Miurisek, Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Walerian Zorin oraz Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny ZSRR w Polsce Pantelejmon Ponomarenko; Wicepremier Rady Państwa i Minister Obrony Narodowej ChRL general Peng Teh-huai, który uczestniczył w Konferencji w charakterze obserwatora z ramienia Chińskiej Republiki Ludowej; delegacja Republiki Czechosłowackiej z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Vilem Sirokym na czele; delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Otto Grotewohlem na czele; delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Andras Hegedusem na czele; delegacja Rumuńskiej Republiki Ludowej z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Gheorghe Gheorghiu-Dej na czele; delegacja Ludowej Republiki Bułgarii z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Józefem Cyrankiewiczem na czele; delegacja Republiki Albanii z Przewodniczącym delegacji Przewodniczącym Rządu Mehmet Shehu na czele.

Ze strony polskiej w obiedzie uczestniczyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: 1 Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Przewodniczący delegacji PRL na Konferencję Warszawską, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, 1 Zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, członek delegacji PRL na Konferencję Warszawską, Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Sekretarz KC PZPR — Edward Ochab i Franciszek Mazur, Wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman i Franciszek Jóźwiak-Witold, Ministerowie — Stanisław Radkiewicz i Roman Zambrowski, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR Minister Adam Rapacki; Sekretarze KC PZPR — Władysław Matwin i Jerzy Morawski; Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, Wiceprezes Rady Ministrów — Tadeusz Gede, Piotr Jaroszewicz, Stefan Jedrychowski i Stanisław Lapot; członkowie delegacji PRL na Konferencję Warszawską: Minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski i Podsekretarz Stanu w MSZ Marian Naszkowski; członkowie Rady Państwa: Władysław Kowalski, Stefan Matuzewski, Aleksander Juskiewicz, Alicja Musiałowa, Oskar Lange i Jerzy Albrecht. Na obiedzie obecni byli Ambasadorowie państw, uczestniczących w Konferencji Warszawskiej.

Obiad upłynął w niezwykle serdecznej atmosferze.

# Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej

(Dokończenie ze str. 1)

## ARTYKUŁ 5

**U** KLADAJĄCE się Strony porozumiały się w sprawie utworzenia Zjednoczonego Dowództwa tych swoich sił zbrojnych, które zostaną wydzielone, zgodnie z porozumieniem między Układającymi się Stronami, do dyspozycji tego Dowództwa, działającego na podstawie wspólnie ustalonych zasad. Układające się Strony podejmą również inne uzgodnione środki, niezbędne dla wzmocnienia ich obronności, w celu ochrony pokojowej pracy ich narodów, zabezpieczenia nieetykalności ich granic i obszarów oraz zapewnienia obrony przed ewentualną agresją.

## ARTYKUŁ 6

**W** CELU przeprowadzenia przewidzianych niniejszym Układem konsultacji między Państwami-Stronami Układu i dla rozpatrzenia spraw powstałych w związku z wykonywaniem niniejszego Układu, zostaje stworzony Doradczy Komitet Polityczny, w którym każde Państwo-Strona Układu będzie reprezentowane przez członka rządu lub innego specjalnie wyznaczonego przedstawiciela.

Komitet może tworzyć organy pomocnicze, jakie okażą się niezbędne.

## ARTYKUŁ 7

**U** KLADAJĄCE się Strony zobowiązują się nie brać udziału w jakichkolwiek koalicjach lub sojuszach i nie zawierać żadnych porozumień, których cele pozostają w sprzeczności z celami niniejszego Układu.

Układające się Strony oświadczają, że ich zobowiązania z tytułu będących w mocy układów międzynarodowych nie pozostają w sprzeczności z postanowieniami niniejszego Układu.

## ARTYKUŁ 8

**U** KLADAJĄCE się Strony oświadczają, że będą działać w duchu przyjaźni i współpracy, w celu dalszego rozwoju i wzmocnienia między nimi więzi ekonomicznych i kulturalnych, kierując się zasadami wzajemnego poszanowania ich niezawisłości i suwerenności oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

## ARTYKUŁ 9

**U** KLAD niniejszy otwarty jest dla przystąpienia innych państw, bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy, które wyrażą gotowość przystąpienia się, poprzez udział w niniejszym Układzie, do połączenia wysiłku miłujących pokój państw w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Takie przystąpienie wejdzie w życie za zgodą Państw-Stron Układu po złożeniu na przechowanie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokumentu przystąpienia.

## ARTYKUŁ 10

**U** KLAD niniejszy podlega ratyfikacji i dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone na przechowanie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Układ wejdzie w życie w dniu złożenia na przechowanie ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie informował inne Państwa-Strony Układu o złożeniu na przechowanie każdego dokumentu ratyfikacyjnego.

## ARTYKUŁ 11

**U** KLAD niniejszy pozostanie w mocy w ciągu dwudziestu lat. W stosunku do Układających się Stron, które na rok przed upływem tego okresu nie przekażą Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadczenia o wypowiedzeniu Układu, pozostanie on w mocy na okres następnych pięćdziesięciu lat.

W przypadku utworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbrojowego i zawarcia w tym celu Ogólnoeuropejskiego Układu o bezpieczeństwie zbiorowym, do czego wytrwale dążyć będą Układające się Strony, Układ niniejszy utraci swą moc z dniem wejścia w życie Ogólnoeuropejskiego Układu.

Sporządzono w Warszawie, dnia czternastego maja 1955 roku, w jednym egzemplarzu, w językach polskim, rosyjskim, czeskim i niemieckim, przy czym wszystkie teksty posiadają jednakową moc. Uwierzytelnione podpisy niniejszego Układu będą przekazane przez Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkim innym Stronom Układu.

Na dowód czego Pełnomocnicy podpisali niniejszy Układ i zaopatrzyli go pieczęciami.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDIUM ZGROMADZENIA LUDOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI ALBANII —**

MEHMET SHEHU.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDIUM ZGROMADZENIA NARODOWEGO LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII —**

WYLKO CZERWENKOW.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDIUM WĘGERSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ —**

ANDRAS HEGEDUS.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ —**

OTTO GROTEWOHL.

**Z UPOWAŻNIENIA RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ —**

JÓZEF CYRANKIEWICZ.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDIUM WIELKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO RUMUŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ —**

GHEORGHE GHEORGHIU-DEJ.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH —**

NIKOLAJ ALEKSANDROWICZ BULGANIN.

**Z UPOWAŻNIENIA PREZYDENTA REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ —**

VILEM SIROKY.

## Nowe propozycje Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia odpowiadają pragnieniom całej ludzkości

**R**ADZIECKIE propozycje w sprawie rozbrojenia wywołały olbrzymie wrażenie na świecie. Opinia publiczna widzi w tych propozycjach nowy dowód dążenia Związku Radzieckiego do odprężenia sytuacji międzynarodowej i utrwalenia pokoju.

**A**OTO głosy prasy zachodniej o nowych radzieckich propozycjach rozbrojenia.

### STANY ZJEDNOCZONE

Prasa amerykańska nadal komentuje propozycje rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broń atomowej i usunięcia groźby nowej wojny, ponieważ propozycja ta znajduje się w centrum uwagi amerykańskiej opinii publicznej. Nie decydując się o otwarcie na odrzucenie propozycji radzieckiej, pisma wyrażające poglądy określonych kół rządzących usiłują osłabić zainteresowanie tą propozycją, sugerując, iż jest ona prawie nie do przyjęcia.

Agencja „Associated Press” w korespondencji z Waszyngtonu donosi: „W Departamencie Stanu podano oficjalnie do wiadomości, że propozycja radziecka złożona 10 maja na konferencji londyńskiej jest wciąż jeszcze poważnie rozpatrywana”. Powołując się jednak na oficjalnych przedstawicieli USA korespondent oświadcza, że propozycja ZSRR, chociaż „za wiera pewne ustępstwa nie da się jednak pogodzić ze stanowiskiem Zachodu”.

### NIEMCY ZACHODNIE

„Sueddeutsche Zeitung” konstatuje, że propozycje rządu radzieckiego zawierają „dobry materiał dla prac komisji rozbrojeniowej i materiał do przyjęcia dla konferencji czterech wielkich mocarstw”.

„Frankfurter Allgemeine” podkreśla, że nowe propozycje rządu radzieckiego „otwierają przed wielkimi mocarstwami takie perspektywy osłabienia napięcia międzynarodowego, jakich nigdy dotąd nie było”.

### ANGLIA

„Manchester Guardian” stwierdza w artykule wstępnym, że propozycje radzieckie stanowią ze względu na swój charakter „plan pokoju na całym świecie”, nie ograniczają się bowiem tylko do samej sprawy rozbrojenia „News Chronicle” pisze, że nowe propozycje radzieckie są „nader atrakcyjne”.

prześliznęła się między oglądającymi ludźmi. Wożny wybiegł za nią na korytarz.

Nie patrzyłem w tej chwili na Barbarę, ale od razu poznałem jej śmiech. Perlił się głośno i srebrzyście jak wtedy na scenie teatru. Ludzie słuchali jej w milczeniu, nieruchomi i przejęci. Kadulanka położyła uspokajającym gestem dłoń na ramieniu męża, powiedziała mu kilka słów, przerywając sobie raz po raz wybuchami wesołości.

— Kochany mężu... To naprawdę... ogromnie śmieszne... — I głośniej dodała, zwracając się do publiki — Oto są skutki popularności! Ta głupia, niemoralna dziewczyna z suterenu nie wybiera sobie, by poza Barbarą Kadulanką mogły istnieć inne aktorki. Czy moja to wina, że o innych aktorkach nie się nie słyszy?

I znów, przytknąwszy końce palców do skroni, uruchomiła żona generała swój śmiech. General Trzaska-Łoński i kilka osób bliżej stojących wtórowało już Barbarze, ale Troll-Telużycki nie pozwolił się jeszcze udobruchać. Zasapani i gniewni zwrócił się do przewodniczącego sądu:

— Żądam kategorycznie, żeby świadek natychmiast zdementował okrzyk tej ulicznej dziewcziny.

Uniżony uklon przewodniczącego towarzyszył słowom generała. Sędzia udzielił mi głosu, ale nim otworzyłem usta ubiegł mnie prokurator Orda.

— Oświadczam uroczystość — zawolał — że słowa tej dziewcziny były całkowicie kłamliwe...

— Świadek niech mówi! — krzyknął niecierpliwie generał. Prokurator usiadł natychmiast. Spojrzałem w twarz Ordy. Dolna warga obwisła mu, obnażając wąskie zęby, galki oczne drżały wpatrując się we mnie to błagalnie, to przyjaźnie, nawet gestem dłoni zdawał się Orda błagać o litość.

— To było dawno... — zacząłem cichutko — sześć lat temu... Tamta pani, naręczona mojemu przyjacielowi, wyglądała inaczej... szczuplejsza, niższa...

Umilkłem wpatrzony w oczy przewodniczącego. Przypuszczam, że sędzia domyślał się prawdy, z obawy jednak, by nie narazić się generałowi, pomógł mi wybrnąć.

— Czy świadek — zapytał — mógłby zeznać, że w garderobie teatralnej widział panią generałową Troll-Telużycką?

— Nie... tego nie mógłbym zeznać...

(98)

## Miliony książek na ulicy

(Dokończenie ze str. 1)

„Nauczylismy naszych ludzi czytać” powiedział z dumą pewien nauczyciel, mówiąc o zlikwidowaniu analfabetyzmu, który w Polsce przedwójnowojennej był groźną klęską. Był to o tym przekonany wystarczająco uprzytomnił sobie, że wówczas co czwarty niemal człowiek nie umiał czytać ani pisać (było 23,1 proc. analfabetów). Ale owo „nauczylismy ludzi czytać” ma znacznie szersze znaczenie: tu nie chodzi już o zlikwidowanie analfabetyzmu, tu chodzi o to, że w ludziach obudziło się potrzeba książki i miłość do książki.

Obiegane co roku kioskami książkowe na ulicach, książki znikające z księgarni, prawdziwe giełdy książkowe, jakie wytworzyły się wśród czytelników „polujących” na taką, czy inną książkę — to wszystko objawy świadczące o olbrzymim przewrocie, jaki dokonał się u nas w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

„Książka wyszła na ulicę — powie ktoś nieprzekonany o tej rewolucji — coż w tym nowego? Przecież np. w Paryżu są od lat kioski tak zwanych bukinistów sprzedających książki pod gołym niebem”. Jakże poważnie myli się ów malkontent! Tak. Są te kioski, ale kupują w nich tylko miłośnicy książek, którzy w każdych warunkach, w każdym miejscu i o każdej dobie książkę by kupili, kiedy u nas kupują właśnie wszyscy.

Zdarzyło mi się na którymś z kiermaszów książkowych wyjechać w czasie Dni Książki na wieś i wzruszył mnie głęboko widok chłopca, który w czarnych popękanych rękawach trzymał egzemplarz „Ojca Goria”.

Ten chłop, który należał do uzdrowionych przez Polskę Ludową ludzi, chorych przez długie lata swego życia na analfabetyzm — czytający Balzaka, to obraz, który mówi sam za siebie więcej, niżby mogło powiedzieć setki cyfr dokumentujących nasze w tej dziedzinie osiągnięcia.

Oczywiście, nie powinniśmy usypiać na zdobytych laurach: wiele jest jeszcze w dziedzinie oświaty i czytelnictwa do zrobienia, wiele nawet popełniono błędów. Nie zawsze docierały wszędzie te najlepsze i najbardziej interesujące książki, jakie ukazywały się w naszych wydawnictwach. W zapale szerszenia forsurowie oświaty odstraszałyśmy niekiedy nowych czytelników zbyt trudną lekturą.

Ale to wszystko nie przesłania nam olbrzymiej drogi; jaką mamy za sobą, ani widoku na wielki, jasny, słoneczny gościniec, jaki rozpościera się przed nami.

Możemy sobie otwarcie powiedzieć: zrobiliśmy wiele, zrobimy jeszcze więcej i jeszcze lepiej.

## Witane gorąco przez ludność

oddziały wietnamskiej armii ludowej wkroczyły do Haifongu

PEKIN.

**J**AK donoszą z Hanoi, w piątek rano oddziały armii ludowej WRD wkroczyły do największego portu w delcie Rzeki Czerwonej — Haifongu, przejmując to miasto na podstawie porozumień genewskich od władz francuskich.

Ludność Haifongu zgótowała wkraczającym oddziałom ludowym entuzjastyczne powitanie.

Zgodnie z warunkami porozumień genewskich, całkowite przejście Haifongu nastąpi 18 bm.

## Trafficzny pożar w kinie wiejskim

**11** BM. w Wielopolu Skrzyńskim pow. Dębica w czasie wyświetlania filmu wybuchł niezwykle gwałtowny pożar. Zapalili się taśmy filmowe, a następnie płomienie błyskawicznie ogarnęły całą salę.

Na miejsce przybyło 6 straży pożarnych, jednakże ogień był tak gwałtowny, że części osób spośród znajdujących się na sali nie udało się uratować.

Na miejsce tragicznego wypadku udała się z Warszawy specjalna komisja rządowa z wiceministrem Spraw Wewnętrznych Zygfredem Szekelem na czele, w celu zbadania przyczyn tragicznego wypadku i udzielenia pomocy ofiarom i ich rodzinom.

— Skuliłem się po tych słowach, ale nikt prócz oskarżyciela publicznego nie zaprotestował. Orda zerwał się na nogi. Cofnąłem się o krok, pewny, że sfrunie mi na głowę z podwyższenia na którym stał, ale pochylił się do przewodniczącego, położył niemal na stole, szepnął zduszonym głosem tuż przy uchu sędziego:

— To nieprawda... Jak można pamiętać twarz... po tylu latach...

Przewodniczący przerwał mu krótko:

— Proszę nie przeszkadzać świadkowi... Co było dalej?

Obejrzałem się. Ze wszystkich stron zachęcano mnie spojrzeniami bym mówił, Juliusz uśmiechnął się nieznacznie, wznosił pionowo palec do góry, jak gdyby raz jeszcze ostrzegał, bym nie wymieniał nazwiska aktorki. Pani Anna zdawała się prosić o to samo. Mrugałem, po czym zwróciłem się do sądu:

— Przeczekaliśmy aż pan prokurator skończy pocatunek. Kiedy nas wreszcie zobaczył, nie zawstydził się nic a nic, nie wypuścił nawet aktorki z ramion. Wyśmiał Olechnowicza i ten jego bukiet sztywny jak miotła. Dowcipkował pewny siebie, ale nie długo, bo oskarżony Olechnowicz podszedł do pana prokuratora i dzielił go po głowie bukietem, bardzo mocno, aż wszystkie kwiaty pospadały z łodygi!

Przewodniczący zakłócił się gwałtownie, zadął głowę i otworzył usta jak człowiek, który za chwilę krzyknie z bólu. Znieruchomiał na sekundę, zabulgotało mu w gardle jak gdyby je płułak, chichotał widocznie w ten sposób, bo śmiechem tym zaraził całą publiczność.

Tworzył pana prokuratora nie mogłem zobaczyć. Orda schował głowę w otwartą teczkę z aktami...

Poczułem nagle zmęczenie. Wsparty o balustradkę, pomyślałem o szczególnej sytuacji, jaka wynikała. Prokuratorowi i obrońcy, oskarżonemu i mnie, zależało przed chwilą na tym samym — zatała nazwisko Barbary Kadulanki. Mimo że nie rozumiałem jeszcze dokładnie dlaczego wszyscy tego chcemy, wyczuwałem, że wymienianie nazwisko żony generała, zaszkodziłoby nie tylko Ordzie, ale i chyba Olechnowiczowi, że postąpiłbym także wbrew własnym chęciom...

Nikt z nas nie spodziewał się jednak w tej chwili, że na sali znajdzie się kobieta, która mało myśląc o skutkach swe-

JAN ROJEWSKI

## Tajemnica

go czynu zapragnie tylko jednego — zemsty nad dawną, szczęśliwszą rywalką.

Prokurator Orda wciąż przesłaniał twarz aktami, przewodniczący opowiadał już wprawdzie swoją wesołość, ale gwar na sali nie ustał jeszcze zupełnie, gdy rozległ się głos Grażynki. Słowa świsnęły gdzieś z wysoka, jak cięcie mieczem. Obejrzałem się. Prokuratorowska konkubina stała na krześle. Z wiewkami na policzkach i gniewem w oczach, ładniejsza niż zwykle, wskazywała na Ordę palcem wyciągniętego ramienia:

— Wstydziłeś się? Kryjesz się lądajaku za papierami. Już ja cię wyciągnę. Ja wiem kogo pieścił pan prokurator. Macie ją, jaśnie pania, kochankę pana Ordy, Kadulankę Barbarę! — I znów palcem przebiła powietrze w kierunku żony Troll-Telużyckiego.

Zdrętwiałem. Zrobiło się cicho i strasznie jak w sekundzie pomiędzy błyskawicą i grzmotem. Wybuch generalskiego gniewu wytrącił teczkę z rąk prokuratora, odrzucił sędziów do tyłu, ku oparciom krzeseł, wciął głowy publiczności głębiej w ramiona. August Troll-Telużycki rzucił się w stronę Grażynki, krztusząc się i dławiąc. Purpurowy, z wybaluszonymi oczami, chwycił się za szablę i wymachiwał pięścią. Brutalnie odrzucił rękę Barbary, usiłującej go powstrzymać.

— Milczcie! Milczcie! — sapał. — Nie ścierpie...

— Wynosisz się! — krzyknął drugi generał. — Wyjść, bo wychłostam!

Grażynka struchlała, zerknęła w lewo i w prawo, skoczyła na oślep w tłum.

— Zabija mnie! — zapłaczęła. — Prędko jak salamandra,







## Organizatorzy i jurorzy Konkursu Chopinowskiego

zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami państwowymi

W DNIU 13 bm. minister Kultury i Sztuki W. Sokorski udekorował organizatorów i jurorów V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznawanymi im przez Radę Państwa.

Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: prof. Zbigniew Drzewiecki oraz prof. Henryk Sztompka; orderem „Sztandar Pracy” I klasy — prof. Stanisław Szpinalski; Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — prof. Jerzy Żurawlew; Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — prof. Jan Hoffman, prof. Margerita Trombini-Kazurowa oraz dyr. Jerzy Jasieński.

Ponadto Złote i Srebrne Krzyże Zasługi otrzymało 9 pracowników Biura Organizacyjnego Konkursu.

Min. Sokorski wyraził serdeczne podziękowanie obecnemu na uroczystości Przewodniczącemu Komitetu Organizacyjnego Konkursu — Jarosławowi Iwaszkiewiczowi, za jego wkład w zorganizowanie tej doniosłej imprezy.

W imieniu odznaczonych złożył podziękowanie za wysokie odznaczenia prof. Drzewiecki.

Na zakończenie uroczystości min. Sokorski podejmował organizatorów i jurorów V Konkursu Chopinowskiego lampką wina.

## Czy zbierasz znaczki?

\* W Związku Radzieckim wydano znaczek wartości 2 rubli dla poczty lotniczej.

\* We Włoszech ukazały się znaczki z napisem: „Naród oczekuje, iż uczciwie wypełnisz deklarację podatkową”.

\* Poczta w Li-banie wydała serię znaczków dla poczty lotniczej, złożoną z siedmiu winietek po siadają jednakowo rysunek — sylwetkę narciarza w górach Li-banu.



## Z kin

# „Godziny nadziei”



Na zdjęciu scena z filmu „Godziny nadziei”

Scenariusz: Jerzy Pomianowski. Reżyseria: Jan Rybkowski. Zdjęcia: Władysław Forbert. Muzyka: Andrzej Markowski. Kierownik produkcji: Zygmunt Szynlder. W rolach głównych występują: Zbigniew Józefowicz — komendant szpitala, Krystyna Kamińska — doktor Anna, Stanisław Mikulski — porucznik, Jadwiga Chojnacka — siostra szpitalna, Bronisław Pawlik — fryzjer żołnierski, Zofia Mrozowska — aktorka, Bohdan Ejmont — lotnik radziecki, Stefan Rydel — baron von Lyx, Stanisław Miłski — pułkownik SS, Jerzy Kaliszewski — major Wojnicz, Leon Niemczyk — oficer amerykański, Janusz Jaroń — oficer sztabowy, Jerzy Kawka — Scharführer, Kazimierz Szubert — Kurak, Eugeniusz Stolarski — niemiecki parobek oraz studenci szkół artystycznych Krakowa, Warszawy i Łodzi. Film produkcji polskiej 1955 roku.

To jest właśnie taki polski film, na jaki już od bardzo dawna czekaliśmy: wzruszający, pełen uderzającej prostoty prawdy życia, ukazujący w obrazie wydarzeń współczesnych czasów ludzkie sprawy miłości i nadziei.

Gdziekolwiek bylibyśmy w pierwszych dniach wolności, która rodziła się wiosną dziesięć lat temu — wszędzie te godziny miały dla nas jeden smak, niepewnych, radosnych, oszałamiających nadziei zwróconych w przyszłość. I ten faszystowski pierwszy chwila rodzący się w obozie i związanych z nią zdarzeń i ludzkich przeżyć, uchwycony w obrazie twierdza mu drogę do uczuć i wyobrażeń widzów. Tego filmu nie omiata wielka społeczna dyskusja. Na ten film pójdzie każdy, kto pamięta dni majowe 1945 roku, aby wraz z bohaterami „Godzin nadziei” przeżyć to raz jeszcze.

Bo choć w tych dniach radość wolności stała tak boleśnie blisko okrucieństwa wojny, było to już pierwsze dno pokoju i szeroka pierś od-dychała ludzkość, którzy przeżyli, i ten

nastroj wiary w życie i radości z życia stanowi siłę tego filmu, choć kończy się on ludzką śmiercią. Bo chociaż ludzie żyli już pokojem — wojna jeszcze trwała. Mocniejszy o ostatnich salw armatnich był okrzyk: „Hitler kaput!”, obiegający całą Europę i świat.

HISTORIA utrwaliła fakty i daty. Znamy przebieg wojny i jej wydarzenia. Ale dopiero uczucia, nastroje ludzi i ich przeżycia razem, składają się na całość owego strasznego dramatu wojny. Nie na przedstawieniu historycznej wielkości wojennych wydarzeń polega więc wartość filmu „Godziny nadziei” — ukazuje on drobny epizod wygasającej wojny i ludzi zwykłych — lecz na utrwaleniu nastrojów, przeżyć i pragnień uczestników wielkiego międzynarodowego święta zbliżającego się zwycięstwa.

„Hitler kaput!” Z tym zawołaniem rozbiegli się po drogach Europy jeńcy i więźniowie obozów koncentracyjnych, robotnicy wyzwoleni od Niemiec na przysmusoweboty, Francuzi, Włosi, Amerykanie,

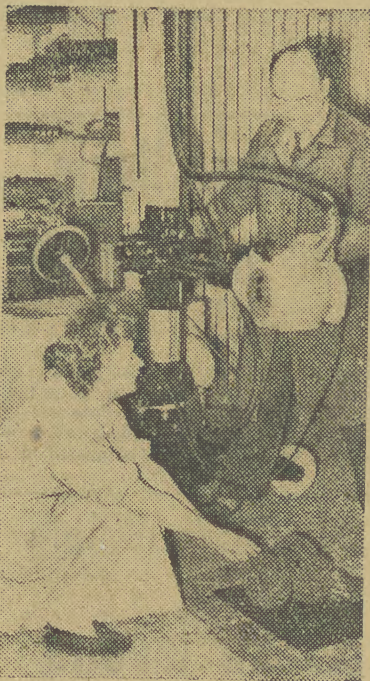
# W piwnicy przy ul. Koszykowej w Warszawie spotkanie z... przyszłością

W małym przeciku kobaltu

## drzemie siła wprzagnięta w służbę dla dobra człowieka

(Korespondencja z Warszawy)

ROZBICIE atomu, zbudowanie stosu, wykorzystanie energii atomowej — to osiągnięcia nauki ostatnich lat, które trudno porównać z jakimkolwiek dotychczasowym odkryciem. Otrzymałyśmy już ze Związku Radzieckiego izotop kobaltu (Co 60), wkrótce nadejdą jeszcze izotopy węgla (C 14), cynku (Zn 65), strontu (Sr 90), Cezu (Cs 137) i talu (Tl 204). Każdy z nich będzie dostarczony w postaci wielu różnych preparatów. Otrzymamy stos atomowy i akcelerator. Staniemy się krajem, mogącym wytwarzać energię atomową i izotopy wszystkich pierwiastków chemicznych. Ten dar Związku Radzieckiego pozwala nam na dokonanie wielkiego historycznego skoku polskiej nauki i techniki od pary i elektryczności w wiek atomowy. Zrozumienie zawłości technicznych jest jeszcze trudne dla każdego, wymaga pewnych wiadomości naukowych, lecz bliski jest czas, gdy każdy człowiek tak będzie rozumiał i znał te sprawy, jak dziś na przykład zna działanie maszyny parowej czy silnika elektrycznego.



Na kliszy fotograficznej leży zawór parowy. Kandydat nauk technicznych inż. Maciej Radwan i laborantka Zakrzewska przygotowują defektoskop. Chowamy się za grubym muru betonu. Z promieniami żartować nie należy.

STALIŚMY cicho, w skupieniu nadsłuchując, jak gdyby za chwilę miał dojść jakiś odgłos. Od „niego” dzieliła nas gruba, betonowa ściana piwnicy. Labbrant Dobryś manipulował przy przycisku zdalnego kierowania. Zapaliła się żółta lampka i w ciszy rozległ się głos kandydata nauk technicznych Macieja Radwana:

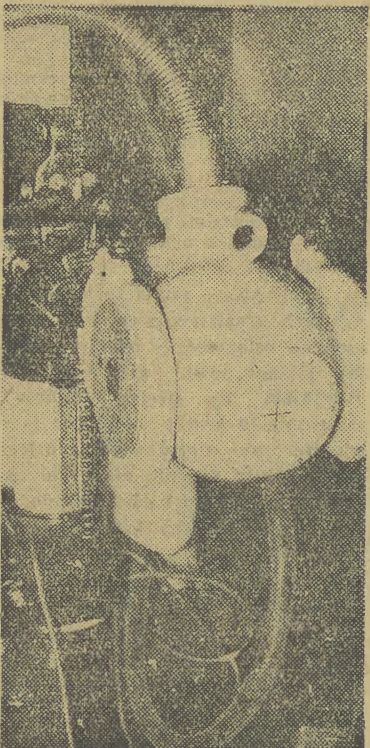
— Teraz najniebezpieczniejszy moment. „On” przechodzi do kol-paka roboczego.

Zza ściany nie dochodził żaden dźwięk, lecz wiedzieliśmy, że tam dzieje się rzecz niecodzienna, niezwykła. Zapaliła się czerwona lampka, zgłasza żółta. „On” przystąpił do pracy. Minęło kilka minut. Czekaliśmy w milczeniu.

— Dostę — szepnął Radwan. Znowu żółte światło, a potem zielone. Badanie zakończone.

Skupienie nagle minęło. Wrócił swobodny nastrój. Przestało mi się zdawać, że jestem świadkiem jakiegoś tajemniczego zdarzenia. Przeszliśmy do laboratorium i ujrzałem aparat. Stał ten dziwny przyrząd na niewielkich kołach.

Nagle zaterkotał licznik Geigera. Strzałka drgnęła, zapaliło się czerwone światło. Coś tam się działo. Uspokoił mnie uśmiech na twarzy inż. Domanusa — nie ma niebezpieczeństwa, to „kolpaka roboczy” jeszcze promieniuje.



Małeńki przecik radioaktywny wysyła promienie z tego oto „kolpaka roboczego”.

je. Zaczęłam przyglądać się aparatowi zwanemu defektoskopem. A więc tutaj w jego korpusie siedziła straszliwa siła, ta niespożyta

Anglicy, Niemcy, Czesi, Rosjanie, Polacy — wszyscy wolni, wszyscy powracający do swych domów, do swych rodzin, do spokojnego życia.

Małe niemieckie miasteczko Lyx, gdzie stacjonuje polski szpital polowy, stało się koczowniczym wieloletniego tłu powracających tułaczy. Pod opieką żołnierzy czuli się pewnie. W lasach kryły się niedobitki hitlerowskich oddziałów, a w tłumie powracających można było spotkać „kapo” z obozu.

Ruchliwa, rozkrzyczana, nieprzemyślna radością i podniecenia cizozna ludzka bawi się, śmieje, odpoczywa i kocha. W białych łóżkach szpitalnych, w palacu wypędzonego barona von Lyx leżą ranni. Korytarze są pełne ludzi potrzebujących pomocy. Władze nad tym wszystkim i opieką nad całym miasteczkiem sprawuje oparowany i stanowczy komendant szpitala. Pewność i spokój młodego kapitana zjednuje mu zaufanie wszystkich. Nikt nie domyśla się nawet, że właśnie w tej chwili dowódca przeżywa wielki osobisty żąd: rozstaje się z marzeniami o szczęściu. Doktor Anna, którą kochał zdradziła go z towarzyszem broni. Teraz wszyscy troje mają się rozstać. Porucznik jedzie na front, Anna do innego szpitala, komendant zostaje na miejscu.

Ala wojna jeszcze trwa i krzykuje wszystkie plany. Wyzwolone i pełne ułudów miasteczko Lyx staje się nagle kłębkiem ludzi, któ-

energia, stąd „on” czyli izotop kobaltu wysyła swe promienie,

### MALY PRZECIK I JEGO PROMIENIE

JESTEŚMY w pracowni Instytutu Elektrotechniki. Objasniają pracownicy Zakładu Radiologii Przemysłowej: inż. Domanus, kandydat nauk technicznych — Radwan i inż. Radoszewski. Od kilku tygodni naukowcy ci przeprowadzają badania z pierwszym w Polsce radioaktywnym izotopem kobaltu, otrzymanym ze Związku Radzieckiego.

Przed nami na kamiennej podłodze stoi defektoskop. Pod jego „kolpakiem roboczym” leży na ołowianej płytce fotograficzna klisza w kasetce, a na niej badany przedmiot — ciężki odlew.

— Aparat ten, w specjalnej ołowianej osłonie o ściankach grubości 17,5 cm mieści niewielki cylinderek izotopu kobaltu o średnicy i wysokości 10 mm — objaśnia inż. Domanus. — Ten małeńki przedmiot, który przez działanie na nie-



Zdjęcie gotowe. Bada je inż. Domanus. Ciemne plamy wskazują na wady odlewów.

go stosu atomowego stał się radioaktywny, wysyła promienie ogromnej mocy. Wystarczy powiedzieć, że dawny aparat Roentgena mógł przez światło z największą trudnością płytkę stali o grubości 80 mm. Izotop kobaltu przeswierał płytkę grubości 20 cm. Posiada on energię jak dawałby aparat o napięciu ponad milion woltów.

Dzięki izotopowi kobaltu można np. zbadać czy rurociągi i kotły wysokopiętne, korpusy maszyn okrętowych, płyty pancerne, kopuły itp. są dobrze odlane lub spojone.

Przy pomocy izotopów kobaltu lub wolframu można także określić szybkość zużycia się narzędzi przemysłowych, obserwując przebieg procesów chemicznych, mieszanie się ze sobą różnych substancji. Np. chcemy zbadać jak organizm człowieka przyswaja cukier. Trzeba tylko aby węgiel, wchodzący w skład cukru był izotopem promieniotwórczym. Ktoś ma chorą tarczycę i chcemy zaobserwować gromadzenie się w niej jodu. Można wtedy wprowadzić do organizmu nieco promieniotwórczego jodu i przy pomocy licznika Geigera przeprowadzić badanie. Podobnie można zaobserwować przyswajanie przez roślinę fosforu promieniotwórczego, wprowadzonego do nawozów. Wystarczy położyć roślinę na kliszy fotograficznej, by dzięki promieniom uzyskać zdjęcie jej wnętrza.

Inż. Radoszewski wyjmując kilka zdjęć.

— Oto zdjęcie prądnicy elektrycznej. Bez przerywania jej pracy, bez wyłączenia prądu przeswieliliśmy dokładnie całe jej wnętrze. A tu zawór parowy. Ciemne plamy na zdjęciu wskazują wady odlewnicze. Podczas badania była w zaworze para pod ciśnieniem 100 atmosfer, ale

rym niespodziewanie śmierć zajaśniała w oczach. Miasteczko ocalała pancerne oddziały SS, przedzierający się przez front. Nie wszystkim, którzy zasnali smaku wolności, dane będzie przeżyć te ostatnie dni wojny. Niewielki oddział polskich żołnierzy staje w obronie uchodźców i rannych. „Żołnierze będą bronić miasteczka, dopóki ostatni człowiek nie zostanie przewieziony w bezpieczne miejsce!” — woła siostra szpitalna do ogarniętego paniką trwogą wieloletniego tłumu.

TAK się przedstawia zasadniczy zarys akcji „Godzin nadziei”. Jak widać nawet z pobieżnego streszczenia — film nie był łatwy do realizacji. Nasuwał wiele trudności reżyserskich, aktorskich, operatorskich.

Ciekawy, ale i trudny do realizacji scenariusz Jerzego Pomianowskiego (drukowany zresztą w pierwotnej formie powieści pt. „Koniec i początek” w odcinkach) stawiał wysokie wymagania. Trzeba było wydobyc z ten cały zewnętrzny sens — ten wiary w życie i wiary w człowieka.

Reżyser Jan Rybkowski zainicjował obraz z rozmachem, nadał swemu wieloletniemu bohaterowi niepowtarzalny charakter, nasycił obraz trafną obserwacją psychologiczną, logicznie i jasno przeprowadził w ten gmatwany uczuć, gestów i przeżyć zbiorowych pierwszoplanową intrzykę dramatu. Stworzył film o pełnym wymiarze artystycz-

dzięki naszemu izotopowi nie trzeba było go otwierać i rozbierać na części.

### DZIWNA PRZEMIANA

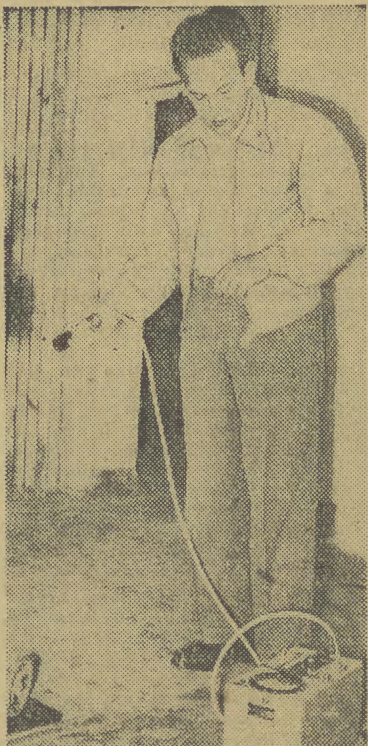
OGŁADAM zdjęcia laboratorium atomowego. Oddziela go od ludzi ściana betonu metrowej grubości, przerywana oknami ze szkła, za którym znajduje się gruba warstwa wody. Ołów, baryt, beton i woda to najlepsza ochrona przed działaniem radioaktywnym. Przez okna widać wnętrze laboratorium, w którym nie ma żywej duszy. Jednak wszystkie operacje wykonują tam ludzie, przy pomocy długich uchwytych, zniszłych metalowych ramion, zwanych „mechanicznymi rękami”. W stosie atomowym następuje dziwna przemiana zwykłego małego przecika metalu, czy innego pierwiastka, w niesłychanie silny, groźny lecz pożyteczny izotop. Tak też było i z naszym kobaltem. W stosie atomowym wpadł on pod silne bombardowanie strumienia neutronów, które zmieniły jego tzw. ciężar atomowy. Jeden neutron dostał się do jądra atomu kobaltu i od tego czasu przecik ten przestał być zwykłym kawałkiem metalu. Stał się izotopem radioaktywnym, który musi być zamknięty w grubej ołowianej zasłonie.

\*

Defektoskop stoi sobie cicho. W jego wnętrzu drzemie dobroczynna siła, umiejscowiona w małym przeciku kobaltu. Na podłodze leży licznik Geigera. Jego czujna rurka na długim przewodzie, sygnalizująca niebezpieczeństwo oraz grubość ołowianej ścianki osłony, bronią przed niewidzialnymi promieniami, które pomagają nam zmieniać świat. Wychodzę z małego piwnicy Zakładu, Radiologii, gdzie odbyło się spotkanie z przyszłością. Byłem świadkiem jeszcze jednego zwycięstwa wiedzy i rozumu człowieka nad siłami przyrody.

Na ul. Koszykowej ludzie śpieszą za swoimi sprawami. Kilka osób czeka na autobus. Nie domyślając się nawet, że w odległości kilkudziesięciu metrów drzemie w ołowianym pancerniku małeńki przecik — pierwszy wysłannik przyszłości.

Mieczysław Endler



Uwaga! „Kolpak” jeszcze lekko promieniuje. Dają o tym znać traski w czułym liczniku Geigera.

(Fot. M. Groszworth)

## Rzeźby Ksawerego Dunikowskiego zobaczymy na ekranie

MŁODY reżyser filmowy, Andrzej Wajda uwielbia Dunikowskiego.

— Ooo! wykrzyknął z nieukrywanym zadowoleniem Ksawery Dunikowski, gdy mu o tym powiedziałam — czy to mógł być uczeń? Bo miałem kiedyś Wajdę. Jak dawno temu? No, on powinien być teraz o połowę młodszy ode mnie.

— To chyba nie ten Wajda — odpowiadam — bo ten, który pragnie sfilmować twórczość pana profesora, jest znacznie młodszy.

— Sfilmować sześćdziesiąt lat mojej pracy? — Ksawery Dunikowski uśmiecha się pod wąsem.

— Tak, sześćdziesiąt lat pracy na sześciuśmetrach, czyli na taśmie filmowej dwa razy tak długiej jak kronika. Ma to być film dokumentalny.

SCENARIUSZ jest już napisany. Autorami są Andrzej Wajda i Stefan Flukowski, który również napisał komentarz. Muzykę komponuje Andrzej Markowski. Do zdjęć przystąpi się jeszcze w maju.

Będzie to film o twórczości Dunikowskiego, a nie o jego życiu. Postać sławnego rzeźbiarza ukazuje się raczej na uboczu. Reżyser Wajda nie zamierza analizować w swym filmie bogatego dorobku 80-letniego artysty, chce tylko pokazać, jak wielkie, jak wspaniałe są jego rzeźby, jak różnorodnie w tematyce i wyrazie artystycznym.

Przeciętnemu widzowi łatwiej to wszystko na filmie ukazać — mówi Wajda — niż nawet w muzeum, gdyż można obiekt odpowiednio przybliżyć, uwypuklić najbardziej charakterystyczne szczegóły korzytnie oświetlić — czyli poprzez właściwe ustawienie kamery nauczyciel widza paść na rzeźbę. Zresztą, od szeregu lat tych rzeźb nikt nie ogląda. Są zmagazynowane w podziemiach w Królikarni i w Wilanowie. Oczywiście prócz pomników, portali kościelnych, kilku głów wawelskich nad którymi do dziś od 25 lat Dunikowski pracuje i kilku drobnych rzeźb, które posiada w swej pracowni.

NIE trzeba być psychologiem, aby odczuć, jak bardzo sprawa Królikarni trapi Ksawerego Dunikowskiego.

— Sześć lat mija — zwierza się — od czasu, jak urządziłem wielką wystawę mego życiowego dorobku. Po tej wystawie ofiarowałem rzeźby Państwu, obiecałem mi Królikarnię na muzeum. Oczekam się tego muzeum, chyba po śmierci — kończy żartując po swojemu.

Film Wajdy zostanie ukończony niewątpliwie znacznie wcześniej, niż muzeum i bardzo dobrze się stało, że rzeźby Ksawerego Dunikowskiego przynajmniej w obrazie filmowym ujrzą światło dzienne.

— Czy ma pan jakieś życzenia pod adresem realizatorów filmu? — zwraca się do rzeźbiarza.

— Chyba jedno: żeby się film udał, — odpowiada. — I proszę im zakomunikować, że ich projekt przypadł mi do gustu.

Irena Ochle

## W Jugosławii i na Węgrzech gorąco obławiano Halinę Czerny-Stefańską

WIZBITNA nasza pianistka Halina Czerny-Stefańska występowała ostatnio gościnnie w Jugosławii i na Węgrzech. Występy jej wzbudziły w obu tych krajach olbrzymie zainteresowanie.

Prócz Belgradu Halina Czerny-Stefańska koncertowała w Lublanie, na zakończenie zaś swego pobytu w Jugosławii dała powtórnie koncert w Konserwatorium w Belgradzie.

Koncerty cieszyły się wielką frekwencją oraz przyjmowane były entuzjastycznie przez publiczność i prasę.

W drodze powrotnej pianistka zatrzymała się w Budapeszcie.

Publiczność węgierska przyjmowała grę Haliny Czerny-Stefańskiej niezwykle gorąco.

oficera. I znów tworzy on w epizodzie drażliwą postać. Bronisław Pawlik cennie trafia w ton warszawskiego cwaniaka, nie szarżując ani przez chwilę. Jadwiga Chojnacka jest prosta i naturalna jako siostra w szpitalu. Jerzy Kawka stwarza wstrząsającą postać pozbawionego ludzkich uczuć esesmana. Dzieńsiatki prawdziwych perełek charakterystycznych stwarzają w epizodach studenci szkół artystycznych.

Wielojęzyczny dialog zbudowany z niewielu słów ale z wielkim poczuciem dramaturgii słowa, w pełni wykorzystali aktorzy, budując na nim swoje postacie. Przykładem może tu być Bohdan Ejmont, lotnik radziecki, który na pytanie czy poleci ranny na posterzelanym samolocie, odpowiada dowcipnie po rosyjsku: „Ja jestem Kozak, a u nas nawet baby na miotłach latały”.

Wartkie tempo filmu, nie przeciągnięte sytuacje, skrótywo przerywały z jednej sytuacji w inną i przy tym wszystkim pełna czytelność akcji — to zalety pracy warsztatowej reżysera i dramaturga.

Ala o tym wszystkim — o aktorach, o pracy realizatorów — o tym, że jesteśmy w kinie i patrzymy na film, zapominamy przeżywać wydarzenia ukazane w „Godzinach nadziei”. I to, że ten obraz trafia wprost do naszej wyobraźni i uczuć, jest najlepszą oceną talentu jego twórców i aktorów.

BOHDAN WĘSIERSKI

Co po dzisiejszym obiedzie? Zupa z rabarbaru. Mostek ciecierzycy faszerowany, sałata zielona ze śmietaną, kartofle. Krem śmietankowy. Przepis na krem: Z 1/2 l śmietanki zagotować porzeczki, 4 żółtka ubić z cukrem do białości z 15 dkg cukru i „zaczynać” tymi żółtkami śmietankę na ogniu. Zagrząć, (nie zagotować). Odstawić śmietankę z ognia, ostudzić i ubijać w zimnie. Resztę śmietanki ubić z 5 dkg cukru, połączyć obie śmietanki razem. Dodać 5 listków żelatyny rozpuszczonej w 3 łyżkach mleka gorącego. Ubijać wszystko razem, aż krem zacznie tężeć. Wlać do formy i zastudzić w zimnie.

W Krakowie

PROPOSZĘ cztery metry tego różowego krejliku w kwiatki, jakie macie na wystawie! — Wyprzedany. — Ach szkoda! Taki śliczny byłby szlafroczek... A czy mogłabym się zgłosić wówczas, gdy zmieniłby się kształt krejlika? — To już za późno, krejlików nie ma już w magazynie. — Niejedną nie jeden z nas był uczestnikiem podobnej rozmowy w sklepach tekstylnych. I wprawdzie... usiłujemy wtedy wierzyć ekspedientom „na słowo”, że podobne zezwierzęcenie jest rzeczą formalną oraz, że faktycznie miało ono miejsce... Niemniej jednak... czy nie wskazano byliby, aby pokazano nam wówczas — jako dowód — wypisane w specjalnym dziesięciu sklepowym — nazwisko i adres „rywala”, który miał szczęście nas ubiec?



Może wypowie się na ten temat Dyrekcja MHD Artykułami Przemysłowymi? (—wa)

PODSŁUCHANE...

— Byłeś na „Ciemnej rzeki”? Nie, któryś mówił, że na tym filmie może na się porządnie najęść strachu? — Byłem! Nawet dwa razy! Ale to dla mnie „mięta”. Wcale się nie bałem. „Ciemna rzeka” to też nie było nic takiego! Nie wiem, na jaki to raz film pójsz, bo już na wszystkich byłem... — Ja też! Pójdę chyba jeszcze raz na „Ciemną rzekę”, a w domu powiem, że idę na mecz. — Toś frajer! U mnie w domu niektórego nie pyta, na jaki film idę. No, ale serwis, bo już wysiadam... Powyższą rozmowę (przynajmniej w tym wyjęciu) podstuchiłem w tramwaju. Nie byłoby w niej ostatecznie nic tak specjalnie ciekawego, gdyby nie to, że wiedzieliśmy, że dwaj młodzieńcy w wieku lat... osiem i siedem! Z podstuchanej rozmowy można wywnioskować dwa wnioski. Pierwszy, to że rodzice powinni pytać swego synka, na jaki film się wybiera. I drugi — że bilety w kinie powinny być zapytywane o młodocianego kina, lecz też o sobie latki i czy. Zwłaszcza, gdy na programie jest wydukiwane wyraźnie „film dozwolony od lat 18” (R-ski)

PO CO WISZA

— W Stalino-gradzie są, w Warszawie też, w innych miastach na dworcach również są. — A w Krakowie? — Owszem są okienka przeznaczone na ulotki, które informują o godzinie odjazdu pociągów — ale puści. — Więc po co wiszą? — pytają podróżni. — To pytanie kierujemy i my do Dyrektora Dworca Głównego w Krakowie. (jan)



Redaguje Kolegium. Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p. Telefon: 246-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48, łączności z Czytelnikami: 542-53 (w godz. 10-17), dział sportowy. Pilkarz — Wielopole I, IV p., tel. 543-58. Administracja: RSW „Prasa”, ul. Wiślna 2, II p., tel. 553-62. Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40. Zam. nr 1208 B — 6 — 5865

W Krakowskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek poznajemy produkcję szczepionki przeciw grypowej i dziwne właściwości trawy morskiej z Korei

Załoga wytwórni obchodzi 10-lecie istnienia zakładu

Gdyby wam ktoś powiedział, że zwykłe kurze jajko może mieć jakiś związek z... grypa, ścisłej mówiąc — ze szczepionką produkowaną przeciw tej chorobie, byłibyście na pewno bardzo zdziwieni. Tymczasem jest to „najprawdziwsza prawda”, a zaświadczyć o niej mogą pracownicy Krakowskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek, którzy ze sprawami tymi mają wiele do czynienia.

JAJKA muszą być zapłodnione. Leżą więc w Wytwórni w specjalnych „wylegarkach”, a jedenastego dnia aplikuje się im... zastrzyk wpróżający wirusa grypy. Otwór po zastrzyku zakleja się sterylną, a „zagrypienie” jajko wraca znów do wylegarki, gdzie leży przez następne dwie doby, a więc przez okres niezbędny do procesu rozmnażania się wirusa. Teraz idą w ruch nożyce. Otwiera się skorupka, a elektryczna pompa próżniowa wydobywa z jajki zawirusowany płyn, który przerabia się następnie na przeciwgrypową szczepionkę. Nie będziemy opisywać szczegółowo dalszego przebiegu produkcji. Ograniczmy się jedynie do stwierdzenia, że potrzebna jest do niej jeszcze krew kur, roztwór fizjologiczny soli, formałina, przetróżnej wielkości szklane kolby oraz mechaniczna „wirówka”.

„KROLESTWO” DURU UWAGA — szczepionka przeciwdurowa. Tu już nie jako jest potrzebne. Tu konieczny jest wyciąg mięsny zmieszany z agarą. Agar to trawa morska sprowadzana z Korei. Posiada ona te właściwości, że pod jej działaniem, podobnie jak pod wpływem żelatyny, łączy się każdy płyn. Ten właśnie wyciąg „mięso-agarowy” jest doskonałą pożywką dla bakterii duru brzusznego. Rozmnażają się w nim one bardzo szybko, pokrywając całą jego powierzchnię jasnym „kożuszkiem”.

Gdy bakterii tych nagromadzi się już dostateczna ilość, spłukuje się je z powierzchni galaretowatej pożywki przy pomocy wody destylowanej i wraz z nią rozlewa do kolb. Ponieważ bakterie otoczone są błonkami, przeto trzeba je od nich uwolnić. W tym celu zawartość kolb morzi się aż do stanu zlodowacenia, a następnie ogrzewa w temperaturze + 37°. Ta nagła zmiana temperatury, kilkakrotnie powtórzona powoduje pęknięcie błony komórek i wylewanie się ich zawartości do otaczającego je płynu. Oczywiście — szczepionka nie jest jeszcze gotowa. Przechodzi cały szereg chemicznych procesów, których nie będziemy już tutaj podawać...

Dlaczego? Dlaczego o tym wszystkim piszemy? O szczepionce przeciwgrypowej — z tego względu, że grypa jest chyba u nas najpopularniejszą chorobą, a stosowana od dwóch lat ochrona nie szczepienia donosowe dają pozytywne wyniki; o szczepionce przeciwdurowej — dlatego, że wchodzimy obecnie w okres szczepień ochronnych i na pewno każdy jest ciekaw, w jaki sposób się je wytwarza; o Krakowskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek, produkującej te właśnie preparaty, piszemy dzisiaj z tej przyczyny, że obchodzi ona właśnie swoje 10-lecie.

Mieszcząca się dawniej w 5 małych pokoiach Wytwórnia posiada już obecnie kilka doskonale wyposażonych budynków, z których jeden poświęcony produkcji szczepionek o małych wysoko zakończonych, pod względem...

Dlaczego dyrekcja nie dotrzymuje słowa? ZAKŁADY Sodowe należą do rzędu najważniejszych krakowskich fabryk. Tymczasem praca kulturalno-oświatowa nie stoi tam na odpowiednim poziomie. Poważną przeszkodę w jej rozwoju stanowi zakładowa świetlica, mieszcząca się w jednym niedużym, ciemnym, wilgotnym i — aż wstyd to przyznać — brudnym pokoju.

A przecież dyrekcja zakładów w umowie o długofalowym współwzrostnie zobowiązała się powiększyć do końca ub. roku świetlicę i dwa pokoje oraz zradiofonizować przyległy do niej ogród. Jak dotąd — świetlica mieści się nadal w jednym obskurnym apartamencie a ogród zalega idealna cisza. Dlaczego? (I)

Pstrąga nie wolno łowić na żywą rybkę SEZON polowy pstrąga źródłanego i potokowego rozpoczął się na wszystkich wodach okręgu krakowskiego w dniu 1 kwietnia i trwać będzie do 31 sierpnia. W związku z tym PZW przypomina, że na „pstrągowych” wodach podkrakowskich, a mianowicie na: Rudawie, Szreniawie, Prądniku i Dubawie oraz ich dopływach wolno przy pomocy pstrąga stosować każdą przynętę za wyjątkiem żywej rybki, z tym, że przy użyciu przynęty robaka wędkarz obowiązany jest stosować haki duże co najmniej o wymiarze 1/0, 2/0. (cz)

Od podwórka do podwórka niech brzmi hasło z ł o m u z b i ó r k a

CO GDZIE KIEDY

NIEDZIELA Słowackiego — godz. 14 „Straszny dwór”, godz. 19.15 „Zemsta”. Stary (duża sala) — godz. 15 „Intryga i miłość”, godz. 19.15 „Maturzyści”. Poezji — godz. 15 „Lato w Nohant”. Młodzież Widza — godz. 19.15 „Romantycy”. Groteska — godz. 17 „Samba i lew”. Estrada Satyryczna — godz. 16 i 19.30 „Targowisko różności”. Nurt — godz. 19 „Godziszowe sprawy”. PONIEDZIAŁEK Słowackiego — godz. 19.15 „Zemsta”. Stary (duża sala) — godz. 19.15 „Maturzyści”. Poezji — godz. 15 „Lato w Nohant”. Młodzież Widza — godz. 19.15 „Romantycy”. Groteska — godz. 14.30 i 16.30 „Samba i lew”.

W ramach centralnych eliminacji zespoły dziecięce przedstawiły kukielki

Występy odbywały się w Teatrze »Groteska« Pomysłowe dekoracje, wymowne kukielki, wyrażające charakter postaci — bawili dziecięcą widownię. Uczniowie wykonali piękne laleczki — „aktorów” we własnej pracowni. Zespół pracuje od półtora roku, a już może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Uczestników jest 35, w tym 8 obsługuje skomplikowaną „stronę techniczną”. Występ zespołu wyróżniał się dobrym zgraniem wszystkich elementów widowiska — wokalnych, muzycznych i świetlnych — jak również dobrym tempem akcji.

Zespół kukielkowy Szkoły Podstawowej nr 47 we Wrocławiu, prowadzony przez K. Mehl, wystawił dwukulową „Pietruszka na waga-rach”, według słów J. Brzechwy. Widowsko odznaczało się staranną realizacją, chociaż — przy trudnych warunkach finansowych — zespół dysponował skromnymi środkami scenicznymi (brak elementów papieroplastycznych, tak typowych w teatrze lalek). Krótki okres istnienia tego zespołu usprawiedliwia początkowe niedociągnięcia.

Oglądaliśmy też bajkę według słów A. Tolstoj, w przerobieniu Wesołowskiego pt. „Złoty klucz”, w wykonaniu zespołu kukielkowego Szkoły Podstawowej nr 7 w Jeleniej Górze. Ta placówka amatorsko-kukielkowa utworzona została z inicjatywy komitetu rodzicielskiego szkoły, przy czym podkreślić należy moment wychowawczy należenia do zespołu: uczeń z „dwójką” zostaje zawieszony jako członek teatru kukielkowego. Zwracamy uwagę bogate i pomysłowe dekoracje, według projektu jednego z członków komitetu rodzicielskiego.

O D strony organizacyjnej występów dziecięcych zespołów kukielkowych była strona „tempa”. Przychylnie przyjęli dziecięcy zespół, o co jednak nie można obwiniać organizatorów, wzięwszy pod uwagę niemałe trudności techniczne przy transportowaniu rekwizytów. (R. C.)

Dzieci z Prokocimia otrzymają przedszkole

POD koniec tego miesiąca rozpoczyna się prace związane z budową nowego gmachu przedszkolnego w Prokocimiu. Przewiduje się, że będzie dla około 300 dzieci a jego gospodarzem — Krakowskie Zakłady Wytwarzania Materiałów Elektro-technicznych. (I)

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ PARKIET bębny i dyktę lśniąca sprzedam. Kraków - Podgórze, Piwna 20, obok pl. Bohaterów Getta, tel. 576-69.

Po generalnym remoncie została uruchomiona WZORGOWA RESTAURACJA „ŻYWIEC” w Krakowie, ul. Floriańska 19 Na SMACZNE DANIA OBIADOWE i GARMĄŻERYNE ZAPRASZA KIEROWNICTWO ZAKŁADU

Estrada Satyryczna — nieczynna. Nurt — nieczynny. Bina NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK Apollo — niedz. godz. 16, 18, 20 „Opowieść atlantycka”. Pon.: godz. 15.45, 18 i 20.15 „Krwini”. Uciecha — godz. 16, 18.30, 21 „Godziny nadziei”. Wanda — niedz.: godz. 15.45, 18, 20.15 „Miłość kobiety”. Pon.: godz. 16, 18, 20.15 „Jutro będzie za późno”. Warszawa — niedz.: godz. 16, 18, 20 „Upiór na sprzedaż”. Pon.: godz. 16, 18, 20 „Noc w Wenecji”. Wolność — godz. 16, 18 „Wiedźmy”. Impreza estradowa i film „Dzień bez kłamstwa”, godz. 20. Sztuka — niedz.: godz. 16, 18.30 „Tosca”. Pon.: godz. 16, 18, 20 „Ojczyzna”. Młoda Gwardia — niedz.: godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Tajemnicze odkrycie”. Pon.: godz. 15.30, 17.30, 19.45 „Dygnitarz na trawie”. Przyjaźń — „Tęcza nad Słowacją”, godz. 17, 18, 19, 20 „Magiczne zabawy”. „Przygoda pod biegunem”, „Nieposłuszny kotek” — godz. 15, 17. Chemik — niedz.: godz. 19 „Złodziej i policjanci”. Pon.: godz. 19 „Cyryl i Wodochód”. Związkowiec — niedz.: godz. 19 „Ciemna rzeka”. Pon.: godz. 19 „Dzieci ulicy”.

WYSTAWY Pałac Sztuki — wystawa o Feliksie Dzierżyńskim. Wystawa historii Wawelu — wtorek, środa, czwartek, godz. 9 — 14.30, piątek godz. 12 — 18. Muzeum Etnograficzne (pl. Wolnica 11) — „Sztuka w stroju ludowym”. Wystawa w domu Szolajskich (pl. Szczęśliwi 9). Muzeum Historyczne miasta Krakowa (ul. św. Jana 12). Muzeum Archeologiczne przy PAN (ul. św. Jana) — „Zbiory archeologiczne”. Oddział Muzeum Narodowego (ul. Smoleńsk 9) — „Sztuka Dalekiego Wschodu”. Galeria w Sukleńcach — „Norblin, a rzeczywistość polska na przełomie XVIII i XIX wieku”. IV Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej — ul. Stolarska 9.

DYZURY

Pogotowie Ratunkowe — ul. Sienkowskiego 1. Telefon 222-22, 594-13 i 211-12 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach połączonych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę. APTEK Mogińska 16, Grodzka 17, Plac Małtejski 2, Boh. Stalingradu 77, Krzywowska 74, Zwierzyniecka 7, Bolesława Faleckiego, Kazimierza Wielkiego.

SZPITALI DYŻUR CHIRURGICZNY Niedziela: II Klinika Chirurgiczna AM. Poniedziałek: Oddział Chirurg. Szpit. im. Narutowicza.

DYŻUR POŁOŻNICZY Niedziela: Oddział Ginekologiczno-Położniczy Szpit. im. Narutowicza. Poniedziałek: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiety AM.

RADIO

NIEDZIELA, 15.V.55 R. 6.40 Wiad. 6.45 „Od mel. do mel.”. 7.50 Kal. rad. 1.58 Stan pog. 8.00 Dzień. por. 8.15 „Wiedza sąsiadzi, jak kto siedzi”. 8.30 Muz. 9.00 Aud. liter. 9.20 Zesp. świetl. przed mikrof. 9.40 Aud. dla dzieci przedszk. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Poezja i muz. „Bezmienną pieśnią” — wiersze J. Czechowicza. 11.00 Aud. oświat. 11.15 Szlachetny muz. lud. 11.30 „Śpiewacy polscy”. 11.50 Omów. progr. II. 12.04 Festiwal Muz. Pol. 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 Muz. 14.10 „Zbrodnia na ulicy Loureina” — komedia E. Leblacha. 15.00 „Całokształt twórczości Chopina”. 15.30 Pol. tańc. 16.15 Muz. 16.00 Transm. z XI etapu VIII Wszech. Pokoju (Chorów). 17.45 Z życia Związku Radzieckiego. 18.15 Muz. tan. 19.15 „Wesoły kramik” — aud. 33: anegdota z życia sławnych ludzi. 19.40 Aud. satyr. 20.00 Mel. tan. 20.30 „Zorany ugor” — fragm. II tomu pow. Szolochowa. 21.00 Spełniamy życzenia młodzieńców muz. 21.30 Stan pog. i dzień. wiecz. 22.00 Ogólnop. wiad. sport. 22.30 Krak. aktualn. sport. 23.40 Muz. pol. 23.50 Ost. wiad.

